

Artymowski, Jan Daniel

Paryskie kolokwium na temat obsługi osób niepełnosprawnych

Muzealnictwo 33, 86-88

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i przyjaciół z mojego batalionu bardzo bym pragnęła, żeby te wszystkie pamiątki mogły się znaleźć w Muzeum Powstania Warszawskiego. Danuta Hibner, batalion »Pięść«, zgrupowanie »Radosława«.”

Uczestniczyłem w Powstaniu na Starym Mieście od 1.08 do 2.09.44 r., i z wielkim wzruszeniem obejrzałem tę niezwykłą ekspozycję Pamiątek [...] Czy doczekam powstania Muzeum o stałej ekspozycji

tych skarbów z naszej powstańczej epopei. Czas najwyższy, aby to się stało faktem [...] Stefan Szyrowski”.

„Kiedy wreszcie będzie Muzeum AK. T. Duchnowski, ps. »Motek«, obwód »Żywiciel« zgrupowanie »Żyrafa«, plut. 227”.

Mnie pozostaje tylko powtórzyć pytanie — kiedy?
Małgorzata Sikorska

Paryskie kolokwium na temat obsługi osób niepełnosprawnych

7 i 8 listopada 1988 r. w gmachu UNESCO w Paryżu odbyło się spotkanie pracowników różnych muzeów z zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych. Oficjalny temat kolokwium brzmiał: *Les Musées et les Personnes Handicapés* (Muzea i osoby niepełnosprawne). Zjazd zgromadził wiele osób — w tym także osoby niepełnosprawne. Na Zachodzie wiele muzeów zatrudnia również osoby niepełnosprawne właśnie w celu lepszej obsługi ludzi skrzywdzonych przez los. Cité des Sciences et des Industries w Paryżu zatrudnia m.in. jedną osobę niewidomą i jedną osobę głuchą (brały one udział w omawianej sesji). Niewidomą zatrudnia także Dział Oświatowy Röhsska Museet w Sztokholmie, zaś muzea amerykańskie dobierają sobie komitety doradcze spośród osób niepełnosprawnych. Troska o obecne na spotkaniu osoby niepełnosprawne była zresztą widoczna przez cały czas — wszystkie wystąpienia były tłumaczone na język migowy.

Kolokwium *Muzea i osoby niepełnosprawne* zorganizowała La Fondation de France — organizacja filantropijna, która wspiera różne działania na rzecz osób poszkodowanych, w tym także niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie, bezrobotnych etc. Współorganizatorami byli, prócz Cité des Sciences et des Industries, Oddział Działania na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Komisji EWG, ICOM, Dyrekcja Muzeów Francji i Fundacji OTIS.

Zjazd, jak wspomniałem, miał charakter międzynarodowy, choć zarówno wśród występujących, jak i uczestników, zdecydowanie przeważali Francuzi. Byli jednak także Anglicy, Szwedzi,

Belgowie, Amerykanie, Hiszpanie, Włosi, Portugalczycy, Grecy i Niemcy z RFN. Ja zaś byłem jedynym reprezentantem Europy Wschodniej.

Sesja została niezwykle starannie przygotowana. Organizatorzy dołożyli starań, by nikomu niczego nie brakowało. Obradom towarzyszyła niewielka wystawa publikacji i pomocy naukowych stosowanych przez poszczególne muzea.

Omawiana na sesji problematyka, była niezwykle bogata — dlatego poszczególne wystąpienia ograniczono do 15 minut. Szkoda tylko, że wiele cennego czasu pochłonęły przemówienia i sprawozdania współorganizatorów sesji i władz centralnych EWG i Francji (przedpołudnie pierwszego dnia obrad).

Sesja popołudniowa poświęcona była architektonicznemu dostosowaniu budynków do potrzeb osób niesprawnych ruchowo. Referaty wygłaszali przede wszystkim architekci omawiający i pokazujący różne rozwiązania schodów, ramp, wind i toalet.

O potrzebach osób niesprawnych ruchowo mówił Pascal Dubois, z Association des Paralysés de France, a Piero Cosulich, architekt z Mediolanu, przedstawił próby wprowadzenia pewnych rozwiązań w Wenecji, pozwalających na poruszanie się po mieście osobom korzystającym z wózków inwalidzkich. Yann Weymouth omawiał przebudowę wielkiego Luwru, uwzględniającą potrzeby osób niepełnosprawnych, a Jean Paul Philippon dostępność dla grupy publiczności Musée d'Orsay.

Niezwykle ciekawe było wystąpienie Petera Seniora z Politechniki w Manchester, który poka-

zywał, jak artyści współpracujący z United Kingdom Committee of Inquiry into the Arts and Disabled People (Brytyjski Komitet Badań nad Sztuką i Osobami Niepełnosprawnymi) przemieniają szpitale w miejsca sprzyjające terapii (praca z chorymi, dzieła sztuki i dekoracja wnętrz). Równie rozbudowany program proponowany jest domom starców.

W drugim dniu kolokwium omawiano zagadnienia związane z obsługą różnych grup inwalidów w muzeach. Serię wystąpień o niewidomych rozpoczęła film Maartena Averinka *Niewidomi a muzeum*, który zarejestrował zwiedzanie katedry gotyckiej oraz przyległego do niej muzeum przez grupę niewidomych. Zwiedzanie rozpoczęło od bardzo dokładnego oglądania modelu kościoła, po czym niewidomi poznawali wnętrze jego przestrzeń (m.in. w tym celu przewodnik wprowadził grupę na sam szczyt wieży kościelnej), oglądali przez dotyk detale architektoniczne i wreszcie, już w muzeum — wybrane przedmioty.

Równie ciekawe było wystąpienie Marie Tisier de Mallerais, kuratora Zamku i Muzeów w Blois. Pokazywała ona, etap po etapie, zwiedzanie zamku przez grupę osób niewidomych. Po zapoznaniu się ze świetnym modelem zwiedzający poznawali rozkład wnętrz na powielonych, dużych, wypukłych planszach. Następnie zwiedzali komnaty i poznawali dotykowo wybrane fragmenty architektury i meble. Na końcu oglądano zbiór rzeźb i odlewów gipsowych. Zwiedzanie było starannie przygotowane i prowadzone, z troską o to, by niewidomi jak najwięcej skorzystali i by mogli spokojnie obejrzeć wszystko to, co ich interesuje.

Najbardziej niezwykłą próbę przybliżenia niewidomym świata sztuki — malarstwa i rzeźby — zaprezentował Michel Bourgeois-Lechartier z Laons le Saunier. Opracował on metodę przybliżania osobie niewidomej (choć nie tylko) treści dzieła sztuki. Poprzez układy ciała i odpowiednie wewnętrzne nastawienie uruchamia się jakby „wewnętrzne oko” i „oczyma duszy” zaczyna się odbierać dzieło sztuki, które nie jest dostępne zmysłom. Metoda nie jest łatwa i wymaga od personelu prowadzącego zajęcia starannego przygotowania i nieustannego treningu. Choć to, co pokazywał Michel Bourgeois-Lechartier było trudne w odbiorze i bardzo złożone, miałem wrażenie, że, wystąpienie to wzbogaciło kolokwium o ważną

sprawę. Nareszcie ktoś wyszedł poza sprawy techniczne i zwrócił uwagę na więzy emocjonalne, relację osobową, jaka powinna łączyć tego, który oprowadza lub prowadzi zajęcia w muzeum, z uczestnikami.

Ciekawa była również reprezentacja Muzeum Dotykowego dla Niewidomych „Latarnia Morska”, niewielkiego muzeum w Atenach, które zgromadziło kopie najważniejszych dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego starożytnej Grecji. Pozwala to niewidomym na przygotowanie się do przyszłego oglądania oryginałów. Niestety, jak wynikało z wypowiedzi przedstawicielki tego muzeum, Ifigenii Benaki, muzea greckie niechętnie udostępniają dzieła sztuki niewidomym.

Południe drugiego dnia obrad poświęcono problemom obsługi osób niepełnosprawnych w muzeach. Charles Steiner z The Art Museum Princeton University mówił o swoich doświadczeniach w pracy z młodzieżą upośledzoną umysłowo, w Metropolitan Museum w Nowym Jorku. Obecnie jego praca jest kontynuowana przez tamtejszy dział oświatowy.

Moje wystąpienie dotyczyło pracy z podobną grupą osób na Zamku Królewskim w Warszawie.

Interesujące było wystąpienie Guy Boucheauveau, głuchego pracownika oświatowego Cité des Sciences et des Industries de la Villette (Paryż). mówił on we francuskim języku migowym, a jego wystąpienie było tłumaczone na francuski. Podkreślił, jak ważne jest dla osób głuchych zwiedzających muzea znalezienie w nim głuchego przewodnika. Ułatwia to znacznie wzajemne zrozumienie, tym bardziej że osoby głuche wstydzą się swego upośledzenia. Specyfika języka migowego pozwala, jak twierdzi Guy Boucheauveau, na porozumiewanie się również z głuchymi gośćmi zagranicznymi.

Warto wspomnieć jeszcze o wypowiedzi Erica Bizagueta, francuskiego audioprotetyka. Uświadomił on zebranym istnienie bardzo dużej grupy osób niedosłyszących, o wiele liczniejszej niż głusi, i trudności, jakich mogą oni doświadczać podczas zwiedzania muzeum. Ograniczenie słuchu do niektórych dźwięków powoduje, że osoba dotknięta tym schorzeniem słyszy wszystko, a nic nie rozumie (zostało to zademonstrowane — w nagranej bajce La Fontaine’a zlikwidowano pewien zakres dźwięku). Dla takiej publiczności Eric Bizaguet proponował różnego rodzaju aparaty słuchowe. Jego wypowiedź przypominała, że obok ludzi

niepełnosprawnych, w sposób widoczny, istnieje cała kategoria osób niedowidzących, niedosłyszących oraz o ograniczonej możliwości poruszania się, która również doświadcza znacznych ograniczeń w korzystaniu z muzeów.

Wydaje się mi, że kolokwium *Les Musées et les Personnes Handicapées* było spotkaniem bardzo potrzebnym i pożytecznym.

Daniel Artymowski

Międzynarodowy kongres ICAMT (ICOM) w Budapeszcie

Wymiana poglądów, prezentacja osiągnięć, różnego rodzaju rozwiązań wystawowych, ich krytyka, czy po prostu analiza — stanowią istotne momenty w twórczości projektantów muzealnych oraz w pracy organizatorów wystaw. Zestawienie rozwiązań z różnych krajów, zestawienie ich zaplecza technologicznego, czy ideowego podłoża sprawia, że projektanci czy organizatorzy nie czują się w swej pracy izolowani — mogą zobaczyć własne prace na tle tego, co dzieje się w muzealnictwie światowym.

brzeżu Anglii, projekty zespołu muzeów w Wiedniu oraz dwa rozwiązania nowych wystaw muzealnych w Polsce. Organizatorzy starali się pokazać wiele rozwiązań wystawowych w muzeach węgierskich, w tym wystaw będących jeszcze w fazie konstrukcji. Pokazano zarówno rozwiązania podbudowane najlepszymi środkami techniczno-materiałowymi, jak i rozwiązania materiałowo ubogie. Dało to przegląd skali możliwości projektowych i wykonawczych w kraju o podobnym do polskiego systemie politycznym i ekonomicznym, lecz rozporządzającym nieporównanie lepszymi środkami materiałowymi, przynajmniej w pewnej grupie rozwiązań. Można na te środki patrzeć często wręcz z zazdrością („jakby to było, gdybyśmy podobne materiały sami także mieli”).

I taki właśnie cel miał ostatnio zorganizowany kongres ICAMT (Komitetu Architektury Muzealnej) w ramach ICOM. Reprezentowani byli przedstawiciele: Anglii, Francji, Holandii, Finlandii, Danii, Kanady, Norwegii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Austrii, Polski i oczywiście Węgier jako organizatorów imprezy. Sesje wypełnione były odczytami na temat organizacji wystaw muzealnych, koncepcji architektonicznych we wnętrzach adaptowanych do celów muzealnych, oraz w budynkach nowych. Pokazano rozwiązania m.in. bardzo odważne, np. realizację muzeum morskiego w zesakralizowanym kościele św. Katarzyny w Stralsundzie, przerobionym na arsenał jeszcze w czasie wojen szwedzkich. Urządzenie w tym obiekcie muzeum było sposobem uratowania obiektu od dewastacji, lub od adaptacji do celów nie gwarantujących zachowania jego zabytkowej substancji. Pokazano zaadaptowanie dla celów muzealnych XIV-wiecznego kościoła na wschodnim wy-

Objazd muzeów poza Budapesztem ograniczył się do dwóch miast: Győr i Tata. Był to wybór bardzo skromny oczywiście, lecz w ograniczonym czasie trwania kongresu ((6 dni) jedynie możliwy.

Atmosfera kongresu była znakomita: często właśnie owe pozaoficjalne rozmowy i dyskusje bywają ważniejsze niż oficjalne prezentacje. Nawiązane zostały kontakty, projektanci i muzeologowie mogli się wzajemnie poznać, przedyskutować zagadnienia szczegółowe, często bardzo techniczne. Gościnność gospodarzy, organizatorów kongresu i oprawa artystyczna (koncerty muzyki barokowej Węgier — u nas prawie nieznaney) stworzyły klimat zarówno koncentrujący, jak relaksujący. Czas pokaże w postaci publikacji teoretycznych bezpośrednio wyniki tego kongresu.

Oprac. Jerzy Świecimski